№ 134. Wtorek, d. 6 (18) Czerwca 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI Krakow.-Przedm. № 188.

Cena prenumeraty: Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50. Z przes. poczt. rs. 2. Miesięcznie w miejscu kop. 60. Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia w Warszawie przyjmuje Agentura ogłoszeń p.p. Rajchmana i Frendlera.

Cena ogłoszeń: za wiersz druku lub jego miejsce na jeden raz k. 5. na dwa następne razy po k. 4, dalsze kop. 3.

Nekrologi i reklamy podwójnie.

K A L E N D A R Z.

Dzis: Marka i Marcelina MM.
Jutro: Gerwazego i Protazego
Pojutrze: *Boże Ciało.* Sylweryusza

Wschod słonca o g. 3 m. 47 Zach. o g. 8 m. 9.
Przybyło dnia g. 7 min. 47.
Dzis z rana było stopni ciepła 12

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

Z miasta i okolicy.

— **Listy zastawne** m. Lublina, w zeszłym tygodniu notowane były na giełdzie warszawskiej po rs. 101 za rubli sto, bez wartości kuponu bieżącego, czyli od przeszłego tygodnia zyskały kop. 50.

Jak widzimy, kurs tutejszych listów stale utrzymuje się na stopie 100$^1/_2$ — 101 i nie ma obawy, aby listy te, seryi pierwszej, uległy obniżce; prędzej można przypuszczać, że jeszcze coś zyskają na kursie.

„Gazeta losowań“ w ostatnim numerze zaznacza, że o listy lubelskie dopytywano się na giełdzie.

— **Prejudykat w kwestyi testamentów.** Senat rządzący rozpoznawał prośbę adwokata Pepłowskiego, pełnomocnika Józefiny Krassowskiej o uchylenie wyroku izby sądowej warszawskiej z d. 22 stycznia (3 lutego) 1887 roku, w sprawie z powództwa Władysława Kozaryna właściciela dóbr Krupe w powiecie krasnostawskim przeciwko Krassowskiej, który żądał wykreślenia ostrzeżenia zapisanego w dziale drugim księgi wieczystej dóbr Krupe przez Krassowską.

Zważywszy: 1) że izba sądowa oddaliła żądania Krassowskiej, z tej zasady, że list z d. 20 października 1882 r., na którym skarżąca opiera swe prawa, nie może być uważanym za testament Romana Kozaryna, ojca powoda, zawiera bowiem wskazówkę, iż testament sporządzony został i w tym właśnie celu list ten był pisany.

2) Że, wobec tego samoistnego wniosku izby, opartego na treści dokumentu, inny wniosek izby, mający na celu tłomaczenie art 970 k.c., jako dodatkowy i niemający wpływu na ostateczne wyrokowanie, nie może służyć za powód do uchylenia zaskarżonego wyroku;— 3) że, wobec tej okoliczności, iż Krassowska oparła swe prawa na liście z d. 20 października 1882 roku, jako na testamencie Romana Kozaryna, izba sądowa nie przyznając temu dokumentowi znaczenia, nadawanego mu przez skarżącą, nie miała potrzeby szczegółowo rozbierać objaśnień pełnomocnika Krassowskiej skierowanych ku udowodnieniu, iż był sporządzony inny testament i że list miał na celu wskazanie Krassowskiej, jako spadkobierczyni;—senat rządzący skargę pełnomocnika Krassowskiej adwokata Pepłowskiego, na mocy art. 793 ust. postęp. cywil. bez skutku pozostawia.

Sprawę p. Kozaryna, w swoim czasie w sądzie Okręgowym lubelskim wprowadzał i wymownie bronił praw powoda tutejszy adwokat przysięgły p. Janiszewski.

— **Czy w Lublinie jest nadmiar lokalów?**

Najlepszem wyświetleniem każdej kwestyi są bezwątpienia cyfry. Dlatego też zadałem sobie mozolną pracę sporządzenia możliwie dokładnego spisu niezajetych dotychczas lokalów; tym sposobem postaram się odpowiedzieć na powyższe pytanie i jednocześnie zrobić dogodność naszym czytelnikom, potrzebującym i oddającym lokale, które wczoraj t.j. 17 czerwca zwiedziłem w następującym porządku:

Właściciel domu.	Jakość lokalów.
Ul. Zamojska.	
p. Dziewulska	3 pokoje z kuchnią,
„ Jaworski	4 i 3 p. z kuchniami i 2 p. z k. (rs. 160),
„ Terpiłowski	4, 3 i 2 pokoje z kuchniami,
„ Głogowski	3 pok. z kuchnią,
„ Szeremetjew	1 pok. z kuchnią,
„ Chmielewski	4, 4, 2 i 1 p. z kuchniami i 2 sklepy z mieszkaniami.
Ul. Bernardyńska.	
p. Kubicki	5 pok. z kuchnią,
„ Jaworski	3 pok. z kuchnią,
„ Vetter	4, 3. 2, 2 pok. z kuchniami,
„ Lichtenfeld	2 pok z kuchnią (rs. 160).
Ul. Panny-Maryi.	
p. Siwiński	2 i 2 p. z kuchniami (rs. 130 i 120),
„ Jaworowski	4, 2, 2, p. (2 ostatnie bez kuchni).
Ul. Namiestnikowska.	
p. Kicińska	2, 2 i 1 pok. z kuchniami,
„ Nowikow	4, 4, 2 i 2 pok. z kuchniami,
„ Koczwarski	6. 4, 4, 3, 3, pok. z kuchniami.
Ul. Krakowskie Przedmieście.	
p. Laks	6, 5, 5, 4 i 3 pok. z kuchniami,
„ Wilkoński	2 pok. kawalerskie,
„ Gałecki	5 pok. z kuchnią,
„ Cukier	9, 8 i 4 pok. z kuchniami.
Ul. Gubernatorska.	
p. Brodt	7 pok. z kuchnią.
Ul. Królewska.	
p. Wojewódzka	1 pok. kawalerski,
„ Buliński	2, 1 i 1 pok. kawalerski,
„ Welczer	1 p. z kuch. i 1 p. kawal.
Ul. Rynek.	
p. Popławski	7 pok. z kuchnią,
„ Kluszewska	1 pok. kaw. (na strychu),
„ Szuranowski	3, 2 i 1 p. z kuchniami i 2 sklepy,
„ Krystjański	4, 3, 2 p. z kuchniami i 1 sklep,
„ Makowski	1 sklep z mieszkaniem.
Ul. Rybna.	
p. Goldcwajg	1 pok. kawalerski,
„ Suligowska	3 p. z kuchnią (rs. 270),
„ Ciepielewska	2 p. z kuchnią,
„ Szpinalski	2 pok. z kuchnią.
Ul. Grodzka.	
p. Zaurman	5, 4, 3, 2, 1 p. z kuchniami,
„ Goldkraut	3 i 2 pok. z kuchniami,
„ Kopelman	1 pok. kawal.
Ul. Archidiakońska.	
p. Strzygocki	3, 3, 2 i 2 pok. z kuchniami.
Ul. Dominikańska.	
p. Lewiński	5 i 5 pok. z kuchniami,
„ Brajczewska	2 pok. z kuchnią.
Ul. Jezuicka.	
p. Brajczewska	3 i 1 p. z kuchniami,
„ Ferman	3, 3, i 2 pok. z kuchniami.
Ul. Złota.	
p. Maślakiewicz	2 i 1 p. z kuchniami.
Ul. Olejna.	
p. Majewski	1, 1, 1, 1, i 1 p. z kuchniami (rs. 100),
„ Rzechowski	2 pok. z kuchnią.
Ul. Ś-to-Duska.	
Hotel Nadwiśl.	1, 1, 1 p. z kuchniami,
p. Sachs	3 p. z kuchnią.
Ul. Lubartowska.	
p. Sydor	3, 2, 1 pok. z kuchniami,
„ Frank	2 i 1 pok. z kuchniami,
„ Krajewski	2 p. z kuchnią (rs. 75).
Ul. Żmigrod.	
p. Mejzner	2 pok. z kuchnią.
Ul. Niecała.	
p. Idźkowski	5 pok. z kuchnią.
Ul. Poczętkowska.	
p. Bibinek	3 p. z kuchnią i 2 p. kawal.
Ul. Czechowska.	
p. Tymiński	5 pok. z kuchnią,
„ Bahn	2 pok. kawalerskie.
Ul. Wieniawska.	
p. Krasnowolski	4, 3, 2, 1 p. z kuchniami.

Więcej ulic, jako bardziej odległych, nie zwiedzałem. Przy powyższych lokalach przytaczam nazwiska właścicieli, aby mnie nie posądzono, żem cyfry z palca wyssał, ciekawy więc może je sprawdzić.

Reasumując więc takowe lokale, znajdujemy: 24 lok. po 1 p. z kuch., 18 po 2 p. z kuch., 14 po 3 p. z kuch., 12 po 4 p. z kuch., 8 po 5 z kuch., 2 po 6 p. z kuch., 2 po 7 p. z kuch., 1 z 8 p. z kuch. i 1 z 9 p. z kuch., ogółem zaś 70 lokalów dotychczas niewynajętych!

Wszystkie powyższe lokale znajdują się na I, II lub III piętrze; na poddaszu zaś znalazłem tylko jeden pokój i takiż lokal w suterenie. Okazuje się więc, że kandydatów do suteryn i poddasz nie brak, chociaż takowe każdy niemal dom posiada.

Oglądając mieszkania, pytałem się i o ceny takowych; powszechnie więc żądano odemnie za pokój z kuchnią od 80 do 100 rs., za 2 p. z kuch. od 120 do 160 rs. i za 3 p. z kuch. od 180 do 300 rs. nawet; o cenę obszerniejszych mieszkań nie pytałem, gdyż takowych stosunkowo niewiele wolnych. Tymczasem wiem z doświadczenia, że inni właściciele pobierają za lokal pierwszy do rs. 60, za lokal drugi do rs. 100 i za lokal trzeci do rs. 150—i ci właśnie nigdy prawie kart niewywieszają, chyba wrazie nagłego wyjazdu lokatora. O takie mieszkania również i lokatorzy starają się jeszcze przed nowym rokiem, bo drogie można u nas dostać nietylko na Św. Michał, ale i w ciągu całego roku. Wobec tego, trudno się dziwić, że 70 różnych lokalów dotąd niewynajętych!

Jeżeli weźmiemy na uwagę, że ogół lokatorów składa się przeważnie z drobnych przemysłowców, rzemieślników i urzędników, że każdy z nich ma przeciętnie rocznego dochodu od 300 do 600 rs., trudno więc zabierać takim ludziom $^1/_3$ lub $^1/_2$ całego zarobku na lokal; cóż w takim razie pozostanie im na życie, ubranie, kształcenie dzieci i inne niezbędne wydatki. Chcąc nie chcąc wszyscy ci ludzie zajmują poddasza nory, w podwórzach, a nawet i sutereny.

Ta właśnie okoliczność prowadzi do wniosku, że w Lublinie niema nadmiaru lokalów dla braku lokatorów, a niewynajęte dotąd lokale czekają na lokatorów jedynie z powodu cen wysokich, które należałoby koniecznie zniżyć jak w interesie lokatorów, tak też i właścicieli domów.

Może i ta okoliczność wpływa na niewynajęte dotąd lokale, że wiele jest lokatorów maruderów, którzy ociągają się z wynajęciem lokalów do ostatka. wiedząc o tem, że zły i drogi lokal zawsze można dostać nawet w ciągu całego roku, jak również, że wielu właścicieli jest że tak powiem niedelikatnych względem poszukujących lokalów, wywieszają bowiem kartę z napisem: *„różne lokale do wynajęcia“* i tym sposobem zmuszają szukających łazić po podwórzach, po schodach, zaglądać do cudzych mieszkań, dopytując się gdzie i u kogo można się dowiedzieć, czy tu jest do wynajęcia naprz. 2 z kuchnią?

Kartka taka powinna informować poszukującego mieszkania o wszystkich szczegółach lokalu, a nawet o jego cenie. Jest to wielkie ułatwienie dla poszukujących i dla gospodarza, gdyż tym sposobem nie zabiera jeden drugiemu czasu napróżno i niema narażenia się na zbyteczną fatygę.

Ponieważ w większych miastach kwestya najmu lokalów jest społeczną, gospodarze więc w interesie swoim na pierwszy kwietnia powinni zamieszczać w miejscowym organie wszystkie lokale do wynajęcia; spis taki periodyczny mógłby być drukowany po cenie zniżonej od zwykłych ogłoszeń i byłby nader pożyteczny dla ogółu miejskiego, a szczególniej dla tych, którzy będąc zajęci pracą, nie mają czasu odbywać podróży po Lublinie w celu poszukiwania mieszkań. *Jotes.*

— Na ogólnem zebraniu członków Towarzystwa dobroczynności, które ma nastąpić w nadchodzącą sobotę, ulegają balotowaniu jako występujący w tym roku z kolei, członkowie Rady gospodarczej: p. p. Illustrowski Stanisław, Bóbr Emilian, Miller Karol, Błażejewicz Zygmunt, dr. Doliński Gustaw, dr. Downar Henryk—i dwaj sekretarze dr. Zdanowicz Paweł i Krokowski Michał.

— Ruch ludności. W miesiącu maju, we wszystkich tutejszych parafiach rzymsko-katolickich zameldowano: urodzonych—chłopców 24 i dziewcząt 34 (w tem nieżywych chłopców 1 i dziewcząt 3); zmarłych dorosłych—mężczyn 14, kobiet 2; dzieci—chłopców 14, dziewcząt 11. Śluby małżeńskie zawarło par siedm.

Z liczby dzieci zmarłych w obrębie parafii katedralnej, oznaczono 4 na odrę i 3 na dyzenteryę.

— Mur bonifraterski, w nocy z soboty na niedzielę przewrócił się na przestrzeni kilku sążni, szczęściem było to w nocy, inaczej mógłby być jaki wypadek przywalenia.

Należałoby dokładnie opatrzyć wszystkie takie stare mury, gdyż w zeszłym tygodniu zawalił się również mur otaczający ogród b. klasztoru pp. Bernardynek, od posesyi p. Lichtenfelda na przestrzeni kilkunastu sążni.

— Na zjeździe od kościoła po-Bernardyńskiego, na ulicę Dolną panny Maryi, obecnie są zakładane rury gazowe i mają być na całej tej przestrzeni urządzone trzy latarnie: jedna koło kościoła, druga na środku zjazdu, a trzecia koło posesyi p. Rozmana. Słusznie bardzo zarząd miejski uwzględnił prośbę mieszkańców tej ulicy, gdyż dotychczasowa jedna latarnia nie była w stanie oświetlić całej, tak długiej i spadzistej przestrzeni, jaką jest ów zjazd.

— Gradobicia. We wsiach Rozłopy i Żrebce w powiecie zamostskim spadł grad gęsty i dość duży, który zniszczył obsiewy ozime i jare na przestrzeni około dwustu morgów, a straty stąd powstałe obliczają na rs. 4000.

We wsi Wielkie i osadzie Firlej w powiecie lubartowskim także podczas burzy upadł grad bardzo duży i rzęsity, który na trzystu morgach, uczynił spustoszenie. Ucierpiały najbardziej zasiewy ozime. Szkoda wyrządzona przez to gradobicie, została obliczona na rs. 3782.

— Przejechanie. Wczoraj rano, maszynista prowadzący pociąg osobowy z Kowla, pomiędzy stacyami: Chołm i Rejowiec, dostrzegł leżącą na plancie kolejowym pastuszkę; zaczął przeto świstać bezustannie i ile mógł zwolnił bieg pociągu, nic to jednak niepomogło, dziewczynka leżała jak nieżywa. Niemogąc już wstrzymać pociągu, zmuszony był przejechać przez leżącą. Wkrótce potem pociąg został zahamowany i przekonano się, że nieszczęśliwa dziewczynka ma zgruchotaną lewą nogę niżej kolana, a u prawej obcięte dwa palce. Pasąc bydło koło plantu, przez nieświadomość położyła się z boku plantu wyciągnąwszy nogi na szyny i mocno w tej pozycyi zasnęła.

Ciężko ranną przywieziono do szpitala Ś-go Wincentego à Paulo w Lublinie, gdzie obcięto jej nożycami wiszącą tylko na żyłach nogę lewą, a prawą opatrzono. Dziewczę tak było wycieńczone fizycznie, iż lekarze obawiali się dopełnić obcięcia nogi wyżej, aby nie sprowadzić ostatecznej katastrofy. Nic jednak niepomogły starania, ponieważ nieszczęsna dziewczyna w kilka godzin po opatrunku życie zakończyła.

Nazywała się ona Marya Kropiłowska i liczyła wieku lat 13.

— Na założenie w Lublinie przytułku dla dzieci mamek i domu dla podrzutków, złożono nam: bezimiennie rs. 4, od d-ra Sachsa rs. 3 i od osoby niewiadomej kop. 6, razem dotąd rs. 146.

KORESPONDENCYA „GAZETY LUBELSKIEJ".

Kijów 8 czerwca 1889 r.

Wzrost miasta—widoki urodzajów—ceny zboża i cukru—buraki mogą byc uprawiane i w głębszej Rosyi.

Kto wiedział, a właściwie znał dokładnie Kijów przed rokiem, ten zdumiałby się na zmiany, jakie nieraz kilkomiesięczny przebieg czasu wywrzeć może.

Ten bowiem okres czasu upłynął, na urządzenie biura adresowego, urządzeniu kanalizacyi na jednej z głównych ulic Kijowa Kreszczatiku, przeprowadzeniu konnego tramwaju, oraz ułożenie projektu przeprowadzenia kanalizacyi w całem mieście.

Jednorazowe przystąpienie do ogólnej reorganizacyi miasta, chwilowo nader niekorzystnie wpłynie na dogodność jego mieszkańców, i tak przyzwyczaić ludność do zastosowania wszelkich prawideł meldunkowych, które są koniecznemi dla biura adresowego. Początkowo to trudno, wskutek czego wynikają bezustanne nieporozumienia między policyą i właścicielami domów, jak również, kary pieniężne którym podlegać muszą gospodarze, za niedokładne zrozumienie danych im przepisów.

Z powodu przeprowadzania kanalizacyi przez Kreszczatik, od lutego b. r., ani jeździć, ani chodzić po tej ulicy bez narażenia się na upadek, a podczas ulewnych deszczów nawet na utonięcie, nie podobna; obecnie je inak roboty te, nie o postępują, gdyż jest możliwą komunikacya pomiędzy dwoma przeciwległemi trotuarami, chociaż takową wygodną nazwać niepodobna. Z dwóch stron przekopanego po środku ulicy kanału, z ziemi utworzyły się dwa wysokie nasypy, pomiędzy któremi i trotuarami stoją bezustannie wielkie kałuże, woń z których zatruwa do wysokiego stopnia powietrze, wszystko to jednak mieszkańcy znoszą cierpliwie ciesząc się nadzieją doczekania lepszych czasów w Kijowie.

Obecnie prowadzone roboty w mieście, stanowią zaledwie małą część ogólnego postępu, najprzód bowiem 16 maja podpisaną została prowizoryczna umowa miasta z p. Bałkinem, na urządzenie kanalizacyi w całem mieście, co ma być jednak dopiero po przedstawieniu szczegółowego projektu za 4 miesiące zatwierdzonem.

Z miejscowych wiadomości, Kijów nie przestaje powtarzać i różnostronnie sobie tłomaczyć wypadku nagłej śmierci wynikłej 14 maja w Grand hotelu w Kijowie p. A. Jałowickiego, jednego z majętniejszych obywateli tut. gubernii, czynny udział przyjmującego w rozwoju przemysłu i handlu; przy nieboszczyku znaleziono różnych cennych dokumentów na sumę 170,000 rubli i 32,000 w gotowiźnie. P. A. Jałowicki przybył do Kijowa dla zawarcia tranzakcyj na cukier i w niedługim przeciągu czasu po otrzymaniu pieniędzy, życie zakończył.

Lekarze po zrobieniu sekcyi nie orzekli dokładnie przyczyny śmierci, wskutek czego zwłoki były poddane dla skonstatowania faktu do anatomicznego gabinetu w Kijowie.

Brak deszczów w tutejszych okolicach silnie uczuwać się daje; bezustannie dają się słyszyć utyskiwania i przewidywania b. słabych

---

29)

PANNA MICIA.

Obrazki galicyjskie przez M Poradowską

tłomaczył z francuskiego

ZDZISŁAW PIASECKI.

XXIII.

— Już nas pani opuszcza, kochana pani Zarembino?

Helena rzeczywiście spieszyła się; niecierpiące zwłoki interesy familijne zmusiły ją do skrócenia pobytu i do wyjazdu na Ukrainę.— Zresztą wszystkie obawy, pochodzące z zazdrości, już ją opuściły, nawet zdawało się jej, że pozyskała napowrót miłość Konrada. Gdyby się była uważniej przyjrzała Mici, spostrzegłaby w jej twarzy wielką zmianę.

Nazajutrz po jej wyjeździe, Konrad zjawił się w pałacu.

Kiedy Micia posłyszała na dworze tentent kopyt jego konia, krew się jej ścięła w żyłach, serce zaczęło bić silniej, ukryła się w najciemniejszym kąciku swego pokoju; czyż miłość sprawia tak wielki ból?

Milczenie i cisza panowały we dworze. Konrad niespokojnie oczekiwał; czas wlókł się powoli. Dlaczego nikt nie przychodzi?

Micia znowu usłyszała tentent kopyt. Czyżby Konrad już odjechał.

P. Jan wszedł do jej pokoju.

— Gdzieżeś się mała schowała? Przybliż sic, rzekł.

Rzuciła mu się w objęcia.

— Dziadziu! ty nie powiedziałeś: nie?

— A niedobre dziecko; już ci się z dziadziem przykrzy; ptaszek chce wyfrunąć z gniazdka.

I uśmiechaj[illegible] rzekł do niej.

— Ty się nie do mnie zwracaj z prośbą, moje dziecko, Konrad jedzie jutro do Lwowa; zobaczy się z ojcem... Panna Malwina przybiegła zaaferowana. Długo patrzyła na Micię: „Więc to prawda?" pytała, „Nasza Micia, malutka Micia, chce nas opuścić?". I z miłością spoglądała na nią.

Oboje z p. Janem siedli na sofie, a dziewczyna usiadła u ich stóp, przycisnąwszy spalone usta do ich rąk. Wreszcie ośmieliła się wymówić.

— A tatko jak myślicie... nie powie nie, prawda dziadziu?

— Kto wie! odrzekł p. Jan zamyślony; później dodał po cichu. Wszystko jedno, Konrad jest dzielny chłopiec.

Wtedy wszystkim trojgu pokazały się łzy w oczach. Były to łzy radości. I długo tak jeszcze pozostali myśląc o przeszłości i przyszłości.

XXIV.

Helena została telegraficznie zawiadomioną na Ukrainie o tej piorunującej dla niej nowinie: Konrad oświadczył się Mici i został przyjęty. Krzyk zranionej dumy i miłości własnej wyrwał się z jej piersi; więc wszyscy ją wywiedli w pole. Czyż miała się skarżyć? Komu? I o co? Co oni zawinili jej, ci szczęśliwi? Teraz musi z obłudą składać im życzenia. Ah! złość ją porywała na wspomnienie o tem. Z listu męża, otrzymanego wkrótce po depeszy, dowiedziała się, że ślub się odbędzie w kwietniu, jakkolwiek Konrad początkowo żądał odłożenia do 15 Maja, to jest do chwili ukończenia robót przy prowadzeniu studni i zbiorników nafty. Rachował, że ojciec powierzy mu kierunek robót u siebie i dopuści do zysków. Ale bankier nie zgadzał się na to, chcąc dać poznać przyszłemu zięciowi, że nie dba o kwestyę finansową w małżeństwie. Ślub, zgodnie z tradycyą rodziny Zarębów, którzy się żenili pierwszej niedzieli po Wielkiejnocy, został wyznaczony na 15 kwietnia.

Na list ten Helena zjadliwie odpisała, kładąc nacisk na wyrażenie „o tych biednych inżynierach, tak zręcznych, gdy idzie o wykopanie posagu".

Myśl powrotu do Lwowa, ciągle ją zajmowała. Lecz naumyślnie odkładała wyjazd; cały styczeń została na Ukraininie, a tymczasem Lwów tęsknił za swą królową balów.

„Spiesz się i przyjeżdżaj, pisał mąż, cały świat się dopytuje o ciebie, a ja czekam z wyborem podarunków ślubnych. Stary również nie chce nic robić bez ciebie; chce zasięgnąć twej rady co do umeblowania. Oczarowałaś starego. Małżeństwo to schlebia mu najwyraźniej, nawet otworzył swój worek. Wyobraź sobie, że nasza para zakochanych gołąbków, miodowe miesiące spędzi w Małopolu. Konrad będzie mógł dozorować robót. Prawdziwe gniazdko uścielą sobie na folwarku. Na wiosnę będą się poić wonią kwiatów!

Dobryś! zostałem poetą! Ta miłość i mnie odmładza! Śmieszna jest ta mała Micia; bierze rolę swoją na seryo... Uśmiejesz się gdy ją zobaczysz! Konrad szaleje z miłości! Wyobraź sobie, że te dzieci, niewidząc o tem, kochały się oddawna!

Helena ze złością podarła list.

Po powrocie do Lwowa, ból jej zwiększył się; musiała do dna wychylić kielich goryczy. Ale przed nikiem się nie zdradziła. Nie opuściła ani jednego balu, ani żadnego przyjęcia; wreszcie, kiedy się do syta nabawiła, aby zagłuszyć ból serca, napisała list do swego krawca w Wiedniu, ażeby jej przygotował suknię weselną.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zbiorów oziminy, od wiosny bowiem deszczów prawie zupełnie nie było, aż żal patrzyć na łany oziminą zasiane, z których i trzeciej części zeszłorocznych zbiorów mieć nie przewidują.

Wprawdzie długotrwała i silna tegoroczna zima, nie wpłynęła źle na posiewy, gdyż na wiosnę widoki na urodzaj były zupełnie zadowalniające, oprócz nizin, w których zboża wymokły wskutek zastoju wiosennej wody, lecz obecne położenie smutnie się przedstawia.

Co się tyczy jarzyn, posiewy takowych nastąpiły w kwietniu z przyczyn powolnego tajania śniegów, a temsamem i znacznej wilgoci gleby, zawdzięczając jednak trwałej, ciepłej pogodzie i peryodycznie padającym małym deszczom w drugiej połowie kwietnia, pod koniec tegoż miesiąca, wszystkie posiewy z wyjątkiem tatarki i prosa ukończonemi zostały; obecnie stan tych posiewów zależnym jest w zupełności od deszczów i dlatego przedwcześnie niepodobna nic stanowczego wypowiedzieć.

Trawa na pastwiskach w tym roku również nadzwyczaj późno powstała i dopiero w początkach maja rzeczywistą korzyść przynieść mogła.

Pomimo jednak niepomyślnych widoków na urodzaje, ceny zboża trzymają się dosyć nisko, a zamożniejsi gospodarze, przetrzymujący zboże do wiosny, źle na tem powychodzili.

Jako dowód autentyczności słów moich, przytaczam ostatnie ceny i tranzakcyę na rynku zbożowym w Kijowie.

W przeciągu ostatniego tygodnia przywieziono do przystani kijowskiej różnego zboża około 120 tysięcy pudów, z którego 60 tysięcy wysłano do Pińska dla dalszego transportu zagranicę, resztę zbyto na potrzeby Kijowa po następującej cenie: żyto w lepszym gatunku 48 kop. pud, pośledniejsze t. z. mieszane 42 — 43 kop., pszenica czerwona 75 kop., biała 80 kop., mięszana 65 kop., owies biały wysoki gatunek 52 kop.; średni 47 kop., czarny 45 kop.; proso 1-go gatunku 1 rs. 10 kop. pud, 2-go gatunku 1 rs. i 3-go 90 kop.; tatarka po 62 kop. pud. Dowóz ziarna obecnie bardzo mały wskutek zmiany posiewów, wynikłych w niektórych miejscowościach na polach zasianych oziminą, którą wyniszczyły owady.

Ceny cukru z dniem każdym się wznoszą, czem zachęceni niektórzy posiadacze znacznych zakładów gorzelnianych w centralnej Rosyi, pracujący dotychczas ze stratą, podnieśli projekt przebudowy tych gorzelni na cukrownie, by w ten sposób wytworzyć konkurencyę na ruskich rynkach fabrykom położonym w południowo-zachodnim kraju, a paraliżując ustanowioną normę produkowanej dotychczas ilości cukru, co się obecnie praktykuje przez zmniejszenie plantacyj buraków, obniżyć cenę takowego.

Skonstatowanym faktem jest, iż klimat i gleba centralnych gubernij Rosyi, dla produkcyi buraków odpowiedniemi są zupełnie. Oby tylko fakt ten nie wywołał nowego krachu w cukrownictwie.

K. Z.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— *Targ spożywczy w Lublinie z d. 17 czerwca.* Dowóz produktów spożywczych na targ wczorajszy z wyjątkiem nabiału, był dość obfity. Płacono: za półkwartową osełkę masła k. 20—$22\frac{1}{2}$, śmietany kwarta k. 18—20, mleka kwar. k. 3—4; jaj kopę k. 65—70. Z drobiu dostarczono jedynie kury i kurczęta, płacono za kurę k. 40—50, kurcząt parę kop. 30—40. Ogrodowizna z powodu paru deszczów trochę tańsza, kartfle młode spadły o połowę, lecz są bardzo drobne; rzodkiewki pęczek oddawano po k. 3, sałaty główkę k. 1—2, szparagów kopę k. 40—45, poziomek garnuszek kwartowy k. 10—12, kartofli młodych kw. k. 5—6. Z ryb ofiarowano tylko małe linki po k. 18 funt.

Przegląd Polityczny.

Prasa wiedeńska okazuje z każdym dniem większe, względem Serbii rozdrażnienie. Niepodobał się jej szczególnie program stronnictwa liberal., żądający między innemi przywrócenia wielko-serbskiego państwa i połączenie wszystkich prowincyj serbskich w jedną całość polityczną. Gniewom jej dziwić się niemożna, żądanie bowiem przywrócenia wielko-serbskiego państwa nie da się pogodzić z okupacyą austryacką w Bośnii i Hercegowinie. Rozdrażnienie w Wiedniu panujące, usprawiedliwiają nadto usiłowania, zmierzające do nadania obchodowi rocznicy bitwy na Kossowem Polu, charakteru ogólno-serbskiej manifestacyi unitarnej. Objawy takie nie mogą być dla Austryi obojętne, zwłaszcza, że przypisują im w Wiedniu tendencye względem monarchii, prowokacyjne. Dotychczas rząd zachowuje się wobec nich, zupełnie biernie, ale łatwem jest do przewidzenia, iż w razie dalszego rozwoju wypadków w nadmienionym kierunku, zmuszonym będzie zmienić postawę względem Serbii. Taki zaś z jego strony zwrot, nie mógłby pozostać bez poważnych następstw, jak to zresztą przyznał „Nemzet", dowodzący, że pomimo wystawy paryskiej, wybuch wojny jest możliwym. Z tego tedy względu, położenie na wschodzie słusznie budzić może obawy.

W Austryi największe po polityce zagranicznej zajęcie, budzą w tej chwili przygotowania do wyborów do sejmów krajowych. W Pradze dnia 8 b. m. odbyło się w pałacu hr. Thun-Hohenstein zgromadzenie konserwatywnych wielkich właścicieli dóbr w Czechach, których narady trwały przeszło trzy godziny. Zgromadzenie zastanawiało się nad odrzuceniem przez liberalnych właścicieli wielkich dóbr kompromisu z czechami. Miano postanowić, że ofiarowanych niemieckim członkom kuryi wielkiej własności ziemskiej, 15 mandatów, rozdanych będzie tylko prowizorycznie, ażeby mogły być oddane do rozporządzenia niemieckich członków kuryi, w razie gdyby ci zdecydować się mieli do wzięcia udziału w rozprawach sejmu czeskiego. Uchwała ta praktycznego znaczenia jak na teraz niema, ważną jest przecież jako dowód pojednawczego usposobienia czeskich członków kuryi wielkiej własności ziemskiej w Czechach. Co się tyczy głosów prasy w przedmiocie kompromisu między niemcami i czechami, zwrócił na siebie powszechną uwagę artykuł zamieszczony w „Politik" którego autorem ma być dep. Mattusch. Powołując się na żądanie postawione przez Plenera na zgromadzeniu niemiecko-czeskich mężów zaufania, oświadcza Mattusch, że mogą być zawiązane rokowania nad kwestyą rozgraniczenia na podstawie narodowościowej okręgów sądowych i wyborczych, nad ustanowieniem narodowych senatów w władzach krajowych, nad zasadniczem ustanowieniem opłaty od szkół narodowych, w końcu nad ustanowieniem kuryj narodowych w sejmie krajowym, wszystko to bowiem rozbierano już parlamentarnie. Jeżeli tedy z zastrzeżeniem prawno-politycznej jedności kraju, przyjętą zostanie przez stronę przeciwną propozycya czeskiego stronnictwa narodowego, będąca tak starą jak sama konstytucya, a według której warunki zastrzeżone dla jednej narodowości, mają być obowiązujące i dla drugiej, w takim razie kompromis byłby gotów, a kłótnie skończyłyby się. Ale wtedy stronnictwo niemiecko-liberalne powinnoby się dobrze nad tem zastanowić, czy wykluczenie jednego języka krajowego z jednej trzeciej części kraju, co pociągnęłoby za sobą wykluczenie drugiego języka krajowego z dwóch trzecich części kraju, więcej odpowiadać będzie interesom mieszkańców królestwa i wyższym interesom państwa, niż zupełne równouprawnienie obudwóch języków krajowych na całym obszarze kraju. W dalszym ciągu wywodów swoich zaznacza Mattusch, że rozwiązanie w toku będących kwestyj, możliwem jest tylko w sejmie czeskim i dodaje, że o prostem przyjęciu wszystkich warunków niemieckich nie może być mowy. Rękojmie co do faktycznego znaczenia zażaleń i życzeń niemców, dane zostały według autora artykułu, przez pozaparlamentarne propozycye czechów. Dowodzenia Mattuscha zdają się być bardzo uzasadnione i trafne, ale czy sprawią w obozie niemieckiem spodziewany skutek, to jeszcze wielkie pytanie. W każdym razie przekonywają one, że czesi pragną szczerze porozumienia z niemcami; jeżeli tedy kompromis nie przyjdzie do skutku, to stanie się to wyłącznie z winy tych ostatnich.

Z powodu niedawnej bytności w Wiedniu księcia Mikołaja czarnogórskiego, a może i ze względu na niepewną na wschodzie sytuacyę, dzienniki wiedeńskie zajmują się siłami zbrojnemi, któremi księstwo, w danym razie, rozporządzać może. Według danych przez nie przytoczonych, Czarnogórze wystawić może 28—34,000 ludzi, z których 1,770 należy do wojsk stałych, składających się z trzech batalionów. Karabinów rząd cetyński posiada 40,000 sztuk systemu Kruka i 25,000 systemu Werndla, dział 100 najróżniejszych systemòw, między którymi pewną liczbę dział Kruppa. Artylerzystów do obsługi tych dział jest 300. Oprócz tego wspominają wykazy o kilku bateryach dział górskich. Kawaleryi brak zupełny, toż samo inżynieryi i innych broni specyalnych. Przytaczając te dane, nadmienić należy, iż niewiadomo o ile zgadzają się one z rzeczywistością.

(Wiek.)

Wydawca **Bolesław Drué.** Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki.**

W Drukarni Rządu Gubernialnego.